

## **Henio wraca do domu – pociągiem... Stracił „Gawota” na Morzu Śródziemnym**

Nasz niestrudzony 87-letni „skrzypek na jachcie” – Henio Widera, przez jednych doceniany, przez innych krytykowany za zbytne ryzykanctwo, niestety nieszczęśliwie zakończył ostatni (?) tegoroczny sezon samotnej żeglugi, tracąc ukochanego „Gawota” na skalistych francuskich brzegach Morza Śródziemnego, ale na szczęście ocalając życie. Teraz wraca pociągiem do Szczecina.

Nasz niezmordowany żeglarz senior **Henryk Widera** zapisał się już trwale na kartach zachodniopomorskiego i krajowego żeglarstwa jako chyba jedyny (?) desperat, który konsekwentnie i uparcie „przeorał” swoim małym „Gawotem” (na zdjęciu) wszystkie morza wokół europejskie i większe rzeki, by zrealizować swoje marzenie – opłynięcie jachtem Europy, o czym wielokrotnie pisałem.. Prawie tego dokonał, w ostatnich kilkunastu latach, pokonując z przyjaciółmi lub samotnie większość wokół europejskiej zaplanowanej trasy, z wyjątkiem odcinka zamkniętego przed nim przez Rosjan, Wołgą i innymi rzekami rosyjskimi, między Morzem Czarnym a Bałtykiem. Wszystko to zrobił już jako „około 80-latek”, kiedy większość miłośników żagli jedynie wspomina byłe rejsy lub pisze pamiętniki, Henio, znany jako „skrzypek na jachcie”, nie chciał zrezygnować z morza, , potrafił zimą zarabiać na dalszą podróż „Gawotem” grając na skrzypcach np. na Wyspach Kanaryjskich, by latem poznawać dalsze „zakątki żeglarskie”, np. Morza Śródziemnego. Czy nie za dużo ryzykował?

Jeszcze rok temu nasz 87-latek był latem właśnie na Morzu Śródziemnym, potem na zimę zostawił „Gawota” we Francji, by w tym roku kontynuować samotną żeglugę. Kilka dni temu – 14 października - jego podróż skończyła się niestety utratą jachtu koło Tulonu, kiedy wszedł na przybrzeżne skały i ledwo uszedł z życiem. Został na szczęście uratowany, jest cały, wraca pociągiem do Szczecina, ukochany „Gawot” nadaje się tylko do złomowania. Rodzina i znajomi są z Heniem w kontakcie telefonicznym, znają z jego relacji prawdopodobne przyczyny i przebieg tej jego życiowej katastrofy i akcji ratunkowej, ale z pewnością sam je przedstawi przy najbliższej okazji, już w Szczecinie...

Tutaj przytoczę więc – bez komentarza - tylko fragmenty oficjalnych komunikatów, które otrzymaliśmy jako Zarząd ZOZZ bezpośrednio z Konsulatu RP we Francji, pocztą elektroniczną, oraz jedną relację ze strony uczestników akcji ratunkowej. Reakcje naszego, krajowego i polonijnego środowiska żeglarskiego były i są różne, poczynając od spontanicznej akcji „Ratujmy „Gawota”, po głosy krytyczne. Ewentualne uwagi komentarze pozostawiam czytającym. Te doniesienia to:

1) list z Konsulatu RP, do ZOZZ, z dn. 19 bm.:

*„informujemy, że w dniu 14 października 2017 r. u wybrzeży południowej Francji (okolice Sanary-sur-mer) rozbił się jacht Gawot (numer rejestracyjny POL 3240), którego kapitanem i właścicielem jest p. Henryk Widera. Dzięki natychmiastowej reakcji właściciela pobliskiej plaży, pana Daniela Duval, żeglarz został uratowany, a także została mu udzielona pomoc. Obecnie – na naszą prośbę - znajduje się pod opieką członków stowarzyszenia Amitie Franco Polonaise du Var.*

*Jacht - na wół zatopiony – pozostał w niewielkiej odległości od brzegu. Jego wydobywanie wymaga jednak uczestnictwa specjalistycznych służb morskich. Od pierwszego dnia wypadku nawiązaliśmy kontakt z ubezpieczycielem jachtu, towarzystwem ubezpieczeń i reasekuracji WARTA SA Szczecin. W dniu dzisiejszym Dyrektor oddziału p. Marcin Łukasiak przekazał nam niestety informacje, iż w okresie w którym zdarzył się wypadek jacht był ubezpieczony wyłącznie na Morze Bałtyckie (strefa 1) Tym samym ubezpieczyciel nie pokryje kosztów wydobywania jachtu. Koszt wydobywania jachtu oszacowano na 5.000 euro. Pan H. Widera nie*

*jest w stanie tej sumy zapłacić. Informacje te przekazaliśmy zarówno do właściciela plaży, przy której znajduje się obecnie jacht jak i do prefektury. Trudno oceniać jak zachowa się tu strona francuska. Konsulat generalny RP w Lyonie nie ma także żadnych możliwości sfinansowania operacji wydobycia jachtu. Należy dodatkowo podkreślić, że w zbiorniku paliwowym jachtu znajduje się 60 litrów ropy, które mogą wypłynąć i zanieczyścić okoliczne wody z chwilą zatopienia jednostki. Obecnie pogoda pogarsza się, zatem niebezpieczeństwo zatonięcia jachtu jest coraz większe... Będziemy wdzięczni za wszelką współpracę”*

**Joanna Kozińska-Frybes Konsul Generalny Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Lyonie**

2) kolejny list z Konsulatu RP, z dn. 20 bm.:

- „1) W dniu dzisiejszym jacht został wydobyty i zaholowany do portu Bandol, operacja była sfinansowana przez miasto Sanary-sur-mer, postój w porcie opłacony i wpłacona kaucja przez Pana Daniela Duval
- 2) Pan H. Widera podjął decyzję o likwidacji jachtu, którą zadeklarował opłacić
- 3) Dyrekcja WARTY z Warszawy podjęła decyzję o wyjątkowym przyznaniu p. H. Widerze 2500 euro z tytułu kosztów likwidacji szkody, środki zostaną przekazane bezpośrednio Panu H. Widerze
- 4) W poniedziałek Pan H. Widera wraca do Polski, sam zakupił bilet
- 5) Na podkreślenie zasługuje niezwykle zaangażowanie w tej trudnej sytuacji zarówno p. Daniela Duval, miasta jak i Pani Jarzqbek ze stowarzyszenia polonijnego. Zostaną do nich skierowane listy z podziękowaniem ze strony konsulatu...

Z żeglarskim pozdrowieniem ” **Joanna Kozińska-Frybes Konsul Generalny Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Lyonie**

3) fotorelacja jednego z uczestników akcji ratunkowej „Gawota”, z 17 bm., umieszczona w internecie pod linkiem

<https://danutaanna.blogspot.fr/2017/10/skrzypek-na-tonacym-jachcie.html?m=1>

Tak więc dzięki pomocy, dobrej woli i zaangażowaniu wielu ludzi, a także polskich służb konsularnych, uratowany z opresji Henio wraca do domu, niestety po stracie „Gawota”, i po poniesieniu dodatkowych kosztów. Także w poprzednich latach bywał w podobnych opałach, m.in. przy próbie pokonania rzek rosyjskich, kiedy również pomagały mu nasze służby konsularne i wielu ludzi dobrej woli. Czy żeglarze samotnicy zawsze i wszędzie – niezależnie od okoliczności – mogą liczyć i mają prawo do takiej pomocy z zewnątrz? Jakie jest twoje zdanie?

Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler

Na zdjęciach: Jedno z powitań Henia na macierzystej przystani JK AZS w Szczecinie, w 2008 roku.